Piątek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 29 | Warszawa 11 kwietnia 1947 r. | Rok III

26 drużyn walczy o Ligę

Pierwszy dzień na ringu w Katowicach

Zdąży – czy nie zdąży?!

Dziś zapadnie decyzja

w sprawie startu Ignacego Tłoczyńskiego w meczu Anglia-Polska w Warszawie

INTERESUJE nas dziś szczególnie tenis angielski. Z tej prostej przyczyny, że za miesiąc gramy z Anglikami w Warszawie o Puchar Davisa.

Interesują więc nas wszystkie przygotowania naszych przeciwników. Ich forma, ich osiągnięcia — tym bardziej więc zafrapowała nas wieść, że reprezentant Anglii Nr. 1 i as atutowy ich pucharowego zespołu Mottram przegrał parę dni temu finał turnieju w Scarborough z... Polakiem. Z Ignacym Tłoczyńskim.

Zwycięstwo Tłoczyńskiego było silnym wstrząsem dla Anglików. Ich pierwsza rakieta, po miesięcznym przeszło treningu i wielu turniejach na wyspach Bermuda, Tomy Mottram, opromieniony opinią Yankesów, że drzemie w nim tenisista dużego formatu, ulega w przeddzień spotkania w Warszawie — Polakowi.

— Na szczęście — jak pisze prasa angielska — Tłoczyński nie będzie reprezentował barw polskich w Warszawie...

Odpowiadamy: Kto wie?!...

★

Wczoraj właśnie w P. U. W. F-ie zapadły dwie decyzje.

Jedna, odrzucająca protest PZT, który upierał się, by spotkanie z Anglikami odbyło się jednak w Krakowie. Spotkanie odbędzie się w Warszawie i PZT został wczoraj o tej decyzji ponownie poinformowany telefonicznie.

Drugą decyzję powzięto w sprawie Tłoczyńskiego. Jest konieczne, by gracz ten reprezentował nasze barwy w spotkaniu z Anglikami. Należy podjąć starania, aby Tłoczyński zjawił się w Polsce w końcu kwietnia.

Dziś sprawa ta rozstrzygnie się w M. S. Z., dokąd udają się przedstawiciele władz sportowych. Jeśli M. S. Z. ustosunkuje się — w co nie wątpimy — przychylnie do tej sprawy, przesłane zostaną natychmiast odpowiednie instrukcje do naszej ambasady w Londynie, by ułatwić i przyspieszyć powrót Ign. Tłoczyńskiego do kraju.

Nie potrzebujemy podkreślać, że start Tłoczyńskiego w Warszawie, wobec kapitalnej formy, w jakiej się teraz znajduje, podnosi nasze szanse w spotkaniu z Anglikami o wiele, wiele procent. Stwarza zupełnie realne możliwości zwycięstwa.

A więc?... (sg).

„Z boksem jest źle!"

„Z boksem jest źle!" — mówi kpt PZB p. Suszczyński. „Liczę dużo na Katowice".

Ciekawy wywiad z kapitanem związkowym Polskiego Związku Bokserskiego drukujemy na stronie 2-ej.

Kto sędziuje 20 b. m.

KKS — Motor w Poznaniu, Naporski — Łódź.

Polonia Byt. — Polonia W-wa w Bytomiu, Seichter — Kraków.

Ognisko — Szombierki w Siedlcach, Persiak — Warszawa.

Skra — Wisła w Częstochowie, Grabowski — Zagłębie.

ZZK — RKU w Łodzi, Szubert — Opole.

Radomiak — Gedania w Radomiu, Śliwczyński — Częstochowa.

Cracovia — Pomorzanin w Krakowie, Guzy — Śląsk.

Grochów — AKS w Warszawie, Nowak — Gdańsk.

Pocztowy—Warta w Szczecinie, Hino— Gdańsk.

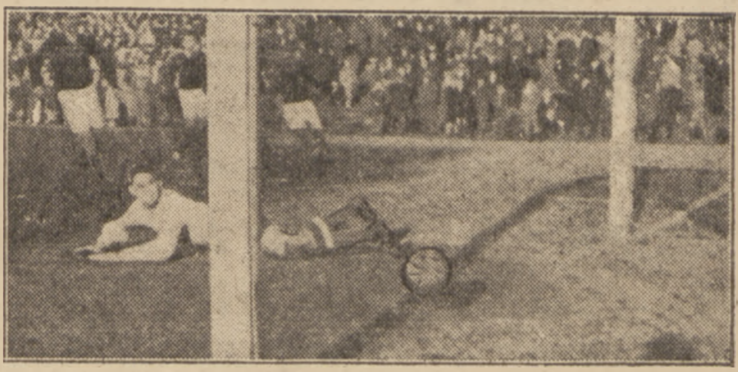
Lublinianka — ŁKS w Lublinie, Wiśniewski — Kielce.

KKS Olsztyn — Garbarnia w Olsztynie, Przybysz — Pomorze.

Mil. KS — Czuwaj w Katowicach, Weber — Opole.

Rymer — Orzeł w Katowicach, inż. Olerski — Kraków.

Jest w siatce



Polonia — Batovany 2:0 (1:0). Nie pomogła Valentowiczowi robinzonada strzał Woźniaka dał drugą bramkę. Asystują Szulant Żahossky

Nie ziewają lecz —



Zespół Polonii wita okrzykiem Batovany. Stoją od lewej: Brzozowski, Borucz, Gierwatowski, Wujek, Ochmański, Wołosz, Szularz, Jagodziński, Szczepaniak, Świcarz.

Wizyta Francuzów

Pierwsza wizyta sportowców francuskich w Polsce nastąpi w czerwcu. Mianowicie Batory z Chorzowa zaprosił drużynę bokserską Zawodowego Związku Kolejarzy z Tours.

Wyjazdy zagraniczne

P. Z. B. udzielił zezwolenia ŁKS-owi na wyjazd do Czechosłowacji w czasie od 11 do 18 maja. Pierwsze spotkanie stoczy ŁKS z Boxing Clubem w Pradze.

Batory również wyjeżdża do Czechosłowacji i zmierzy się z ósemką Baty w Zlinie 30 b. m.

Nowy termin

W dniu 23. 3. miało odbyć się spotkanie o drużynowe mistrzostwo pomiędzy CKS a ŁKS. PZB wyznaczył nowy termin dla tego meczu na dzień 27 kwietnia.

Poznań zobaczy Czeszki

Załatwiono już wszelkie formalności, związane z międzypaństwowym meczem lekkoatletycznym pań Polska — Czechosłowacja. To interesujące spotkanie odbędzie się w Poznaniu w dniu 22 czerwca br.

Bednarek mistrzem Strefy Amerykańskiej

6 Polaków w finale

W BIELEFELDZIE rozegrane zostały bokserskie mistrzostwa strefy brytyjskiej w Niemczech. W zawodach tych startowało 6 pięściarzy polskich, z których 3 zakwalifikowało się do finału, a jeden z nich, Jan Bednarek, przedwojenny juniorek z łódzkiej Wimy — zdobył ponownie mistrzostwo w wadze muszej.

Bednarek górował zdecydowanie nad swym przeciwnikiem w finale, Anglikiem Allen, który w trzeciej rundzie był bliskim nokautu.

Walczący w lekkiej Szerzyna (ze Świętochłowic) doszedł do finału po dwóch nokautach. W ćwierćfinale znokautował w 3-ej rundzie Anglika, Reida, w półfinale już w 1-ej rundzie posłał definitywnie na deski Anglika Fagana. W finale trafił na wyższego od siebie o głowę Brodgena, któremu uległ nieznacznie na punkty.

W półciężkiej walczył Dankowski, dawny zawodnik poznańskiego Sokoła. W półfinale wygrał wysoko na punkty z Anglikiem Myersem, w finale natomiast po całkiem wyrównanej walce przegrał minimalnie na punkty z Anglikiem Shackletonem.

Z trzech pozostałych zawodników — dwóch odpadło w półfinałach, a mianowicie w wadze piórkowej Pokojski (z Gniezna) i w półśredniej Glinowiecki, przed wojną grudziądzki juniorek. Jego kolega Szymański (waga średnia) przegrał już w ćwierćfinale.

★

Nie po raz pierwszy tytuł mistrza strefy brytyjskiej (Brytyjskiej Armii Renu) przypada barwom polskim. W narciarstwie przed miesiącem, podczas zawodów w Ehrwald (Tyrol) Latocha wygrał slalom, a Juhas bieg zjazdowy, w tenisie stołowym Polacy wygrali singlę męski (Herszkowicz), singlę kobiecy (Babicka) i deble kobiecy (Czarnowska i Orłowska), zaś w r. ub. zdobyto w lekkoatletyce dwa mistrzostwa (Szymański w oszczepie i Jankowiak w kuli), w szermierce jedno (Fijałkowski w szabli), a w tenisie dwa (Badura w singlu i para Badura — Gacki w doublu).

Ignacy Tłoczyński pisze:

Moja walka z Harperem

Londyn, w marcu.

Gdy otrzymałem zaproszenie na turniej do Cromer, bez wahania zgodziłem się na wyjazd, wiedząc, że mogę spotkać się tam z australijczykiem Harperem, z którym mam stare porachunki.

Pierwsze moje gry w Cromer wzmocniły moją wiarę w ewentualne zwycięstwo. Gdy zobaczyłem Harpera na korcie, podczas jego gier eliminacyjnych, straciłem trochę z wiary w siebie; zademonstrował on tenis doskonały i skuteczny.

Mój półfinał z dobrym Rumunem Hamburgerem dał mi doskonały trening

W dzień finału z Harperem poprosiłem Nowozeladczyka Boombego na sparring. Nie byłem zadowolony z tego treningu, moje uderzenia były zbyt mało dokładne, nie wiele piłek wychodziło.

Po południu stanąłem naprzeciwko groźnego przeciwnika. Wymieniliśmy pierwsze piłki treningowe. Poczułem, że jestem w formie. Wzmocniło się moje dobre samopoczucie.

Rozpocząłem grę serwisem. Pierwszy wygrany gem, wydaje mi się, zdecydował o wyniku meczu. Odniosłem wrażenie, że Harper został zaskoczony. Jego uderzenia w gemach następnych stały się niepewne, moje natomiast coraz bardziej soczyste i coraz silniejsze.

Przy stanie 4:0 dla mnie, spojrzałem na trybunę i zobaczyłem osobę mi bliską i życzliwą i w tym momencie nabrałem takiej wiary w swoje siły, że już nic nie potrafiłoby mnie złamać. W secie tym oddałem tylko jednego gema. Miałem już wygraną połowę meczu.

Kiedy rozpocząłem drugiego seta i z miejsca objąłem prowadzenie 2:0, zwycięstwo moje zaczynało się stawać coraz bardziej realne. Lecz na chwilę Harper wyrównał na 2:2 i prowadził nawet 3:2. Następny gem po ostrej walce, wyrównałem. Siódmy gem należał do australijczyka, znów wyrównałem na 4:4. Dwa następne gemy stały pod znakiem zaciętej walki i dały mi zwycięstwo.

Drużyna Legii



W meczu z Batovany 2:4 wystąpili: (od lewej) Górski, Andrzejkiewicz, Czyżewski, Krzymowski, Cyganik, Szczurek, Mordarski, Szymański, Grządziel, Szajlarski, Waśko i Waksman.

Obóz przed Dublinem

Obóz kondycyjno - treningowy przed wyjazdem do Dublina rozpocznie się w dniu 21 b. m., przypuszczalnie w Poznaniu.

Uczestnicy obozu zostaną wyznaczeni po mistrzostwach indywidualnych Polski.

Hallo! Nowa Zelandia!

Pokazali się, ale nie olśnili

Nowa Zelandia — to bardzo daleko. Nie wiele, prawie nic nie wiemy o sporcie w Nowej Zelandii. Wiemy natomiast, że tenisiści tego kraju mają niedługo wystartować w Pucharze Davisa i zmierzą się z Norwegami.

I oto mamy pierwszy sprawdzian ich wartości. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo pojawili się Nowo-Zalandczycy. Ich deuble Cope — Andrews przegrał w I-szej turze do doskonałej pary włoskiej M. del Bello — Cucelli 0:6, 3.6, 6:4, 3:6. Dwa ostatnie sety były b. zacięte. Egzotyczni gracze pokazali, że w tenisa grać umieją i Norwegia będzie miała trudną z nimi przeprawę.

Turniej w Monte Carlo, który zakończył sezon turniejowy na Jasnym Brzegu był b. silnie obsadzony. Na widowni często pojawiał się sędziwy król szwedzki Gustaw V.

Jego obecność widocznie działała dobrze na tenisistów szwedzkich, z których doskonały zresztą Bergelin odniósł sukces nielada, wygrywając finał singla i bijąc po drodze elitę graczy europejskich z Yankesem Patty (w finale) na czele. Szanse Szwecji w Pucharze Davisa rosną.

Turniej w Monte Carlo zasygnalizował m. in. nienadzwyczajną jeszcze formę Francuzów i Czechów. Druga rakieta czeska Vodicka przegrał lekko z Włochem Cucellim 5:7, 2:6; trzecia —Vrba z Węgrem Asbothem 3:6, 2:6. Najlepiej wypadł Cernik, który zwłaszcza w deublu z Drobnym odniósł parę cennych zwycięstw; m. in. Czesi pokonali bez trudu najlepszą parę belgijską Washer— Geehland 6:1, 6:1, 6:1.

Doskonałą formą błysnęli nadto: Rumun Tanacescu i Węgier Asboth. *(s)*

Nie tęsknią za Stellą

W związku z artykułem w „Przeglądzie Sportowym" Nr 24, z dnia 24 marca b. r. pt. „D. K. S. chce Stellę", Zarząd Dziewiarskiego Klubu Sportowego wyjaśnia, że żadnego pisma do P. Z. L. A. w sprawie Walasiewiczówny nie wysyłał.

WARSZAWA — PRAGA (ALE NIE CZESKA).

Zapaśnicy stolicy rozegrają w dniu 13 bm. ciekawe spotkanie między reprezentacjami obu brzegów Wisły. W dniu dzisiejszym zawodnicy odbędą wspólny trening, po którym kpt. sport. Szczeblewski dokona wyboru reprezentantów Warszawy i Pragi.

Bieg na przełaj R.K.S. „Skra" i OMTUR

W niedzielę dn. 13.6.47 r. sekcje lekkoatletyczne Skry i OMTUR organizują na stadionie OMTUR przy ul. Podskarbińskiej 10 na Grochowie, bieg na przełaj dla kobiet 1000 m. dla seniorów 4,000 m, dla juniorów 2.000 m. Bieg odbędzie się w konkurencji zespołowej i indywidualnej.

W skład drużyny seniorów wchodzi 8-miu zawodników, punktowanych pierwszy 6 — drużyna kobiet 4, zawodniczki punktuje się 3. Drużyna juniorów 6, punktowanych 4. Start o godz. 10-tej.

Zbiórka zawodników i badanie lekarskie o godz. 8,30. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat R. K. S. „Skra" i OMTUR (Mokotowska 3) codziennie do soboty włącznie w godz. 10 — 19. Wpisowe 10.— zł. od zawodnika. Bieg dostępny dla wszystkich klubów i organizacji, oraz niezrzeszonych.

Nieznani bojownicy

RKS Liniarka -- Bytom

kandydat na mistrza Opola

BYTOM Najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza kl. A., Opolskiego OZPN, jest obecny leader tabeli RKS Liniarnia (Bytom).

Klub posiada szereg sekcji, z których najżywotniejszą jest sekcja piłki nożnej, pupilek wszystkich robotników i pracowników, Górnośląskiej Liniarni w Bytomiu - Karbiu, na której bazuje (biorąc zresztą od niej nazwę) RKS Liniarnia.

Pierwsza drużyna Liniarni, to w większości młodzi chłopcy - robotnicy. Piłka nożna nie przeszkadza im w pracy, lecz przeciwnie, są oni wzorowymi robotnikami.

Piłkarze RKS Liniarni, trenują pilnie w chwilach wolnych od pracy zawodowej pod okiem popularnego przed wojną piłkarza lwowskich Czarnych — Nastuli. Są to przeważnie Opolanie — autochtoni, którzy godnie zachowali swą polskość, nawet w okresie największego teroru okupanta niemieckiego.

W rozgrywkach mistrzowskich bierze udział drużyna w nast. składzie: bramkarz Ksoll (b. gracz AKS Chorzów), obrona Duda i Szudrawy; w pomocy grają Pilarek, Drożniak (b. dobrze zapowiadający się przed wojną piłkarz Unii Sosnowiec), i Nusidek; w ataku wystąpią Imisz, Olszowka, Sitarek, Baran i Stelański. Drużynę Gornośląskiej Liniarni cechuje twardość, przebojowość i szybkość.

Nadzieją klubu są zespoły juniorów, które już obecnie znajdują się na niezłym poziomie.

Piłkarze Liniarni, grali przez całą zimę mecze towarzyskie z klubami Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, odnosząc szereg sukcesów. Największym z nich jest remis z bytomską Polonią (3:3).

Piłkarze Liniarni otaczani są specjalną opieką przez dyrektora fabryki p. Wójcika, który święcie wierzy, że po zdobyciu tytułu mistrzowskiego w opolskiej A klasie, uda mu się szczęśliwie doprowadzić swego pupilka przez dalsze eliminacje do bram Ligi.

Ze swej strony, dyr. Wójcikowi, szczeremu protektorowi wychowania fizycznego wśród robotników, gorąco życzymy spełnienia jego marzeń.

Z. Olesiuk

PIERWSZE SENSACJE w KATOWICACH

Wikliński, Czortek, Szymankiewicz -- wyeliminowani

Telefonem od specjalnego wysłannika red. K. Gryżewskiego

KATOWICE dnia 11.IV (Tel. wł.)

Ostatnia noc przed 18-mi mistrzostwami nie była spokojna w Katowicach. W hotelach „Polonii" i „Monopolu", gdzie rozlokowali się polscy bokserzy panował ruch od świtu. Wielu pięściarzy zrzucało zbyteczne kila i gramy nabyte w czasie niedawnych świąt. Wielu z bokserów musiało w ostatniej chwili przechodzić przez kurację odtłuszczającą w łaźni.

Na mistrzostwa w tym roku nie przybyło wielu bokserów, którzyby mogli odegrać poważną rolę. Tak np. z Pomorza, zamiast zapowiedzianej całej drużyny zjawiło się tylko 6 zawodników bez Leczkowskiego. Śląsk w ostatniej chwili stracił Bazarnika, który zamiast na ring, musiał powędrować do szpitala z powodu choroby płucnej.

TRZY NIESPODZIANKI

Już pierwszy dzień mistrzostw obfitował w kilka sensacji. Pierwszą sensacją było wylosowanie w pierwszej kolejce walki Antkiewicz- Czortek. Drugą sensacją było wyeliminowanie rozstawionego w wadze muszej poznańczyka Frąckowiaka. Trzecią wreszcie największą było wyeliminowanie Wiklińskiego, który w walce z Kuszem omal nie przegrał przez k. o.

Jeśli chodzi o poziom mistrzostw to niestety pierwszy dzień nie mógł zadowolnić. Walki naogół nie były ciekawe, gdyż walczyło zbyt wielu zawodników za słabo przygotowanych do tak wielkiej imprezy. Najciekawszą bodaj walkę stoczył Gumowski i Strychalski w wadze muszej no i oczywiście Czortek — Antkiewicz. Z młodej generacji podobał się jeszcze Trzęsowski z Łodzi. Pozatem dotychczas nie zabłysnęły niestety żadne nowe talenty.

UROCZYSTOSCI POWITALNE

Mistrzostwa rozpoczęły się w hali powystawowej już o godz. 18-ej, a zakończyły się dopiero o wpół do pierwszej w nocy, tak że wiele publiczności nie dotrzymało nawet do końca imprezy i opuściło wcześniej salę. Przypuszczalnie było około 4 tys. widzów Flagę na maszt wciągnął Szymura, jako najstarszy zawodnik, poczem przemawiał imieniem śląskiego związku prezes Sadłowski i imieniem PZB wiceprezes Bielewicz.

MUCHY NA RINGU

W wadze muszej już pierwsza walka zakończyła się niespodzianką. Mianowicie jeden z najmłodszych zawodników turnieju Brzózka z Łodzi wyeliminował Frąckowiaka z Poznania. Brzózka walczył bardzo ambitnie dużo bił sierpami do niego należała inicjatywa i zasłużenie wygrał mecz.

W drugiej muszej Patora (Warszawa) wygrał z Wasilewskim ze Szczecina. Warszawianin miał nieco kłopotu ze swym przeciwnikiem, który miał b. długie ręce i dlatego trudno przedostawał się przez jego gardę.

W trzeciej muszej Gumowski z Pomorza wygrał ze Strychalskim z Częstochowy. Była to b. ciekawa walka prowadzona w szybkim tempie. Gumowski walczy z odwrotnej pozycji. Chodzi pięknie na nogach i umie bić seriami. Posiada bardzo bogaty, jak na jego wiek repertuar ciosów. Natomiast Strychalski polował tylko na ulokowanie mocnego ciosu z prawej. Podczas walki przewaga Gumowskiego ciągle wzrastała i wygrał on wysoko.

W czwartej walce wagi muszej Stasiak z Łodzi wygrał pewnie, ale nieznacznie z Kowalskim ze Śląska. Ślązak dużo atakował, ale jego natarcia kończyły się zazwyczaj kontrami łodzianina. W trzeciej rundzie Kowalczyk ma momenty niebezpieczne dla Stasiaka, a że jest mocniejszy fizycznie, więc jego ciosy stają się groźne. Stasiak jednak bardzo dobrze finiszuje, wygrywając walkę, co nie podoba się miejscowej widowni. Dochodzi nawet do protestów i nie obyło się bez butelki, która została rzucona na ring!

KOLEJ NA KOGUTY

W wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) wygrywa wysoko ze Stopą (Szczecin) W drugiej walce koguciej Szymański (Poznań) wypunktował Barana z Lublina. Walka miała charakter remisowy i poznańczyk wygrywa tylko nieznacznie W trzeciej walce kogutów Sieradzan z Warszawy wygrał z Puzoniem. Sieradzan nie wypadł zbyt dobrze, ale zdaje się, że oszczędzał siły na następne walki. Puzon jest to zawodnik o bardzo mocnych ciosach, ale słaby technicznie. Jeden z ciosów Ślązaka posadził nawet Sieradzana na deski na początku pierwszej rundy. W czwartej walce kogutów Czarnecki z Łodzi znokautował w drugiej rundzie Faske z Wrocławia W pierwszej rundzie wrocławianin poszedł trzy razy na deski, a w drugiej po ciosie w serce został wyliczony.

GWOŹDŹ WIECZORU

W wadze piórkowej spotkało się dwu ewentualnych finalistów: Czortek — Antkiewicz Była to najciekawsza walka wieczoru Zaczęła się od błyskawicznych ataków Czortka, który lokuje wiele lewych sierpów potem rozpoczyna się wymiana ciosów, przyczym Czortek trafia dużo z półdystansu w korpus. Antkiewicz poluje na ciężkie i niespodziewane kontry Po jednej lewej Antkiewicz— Czortek siada na deski, ale zaraz powstaje Pierwsza runda upływa z lekką przewagą Czortka. W drugiej Antkiewicz dużo atakuje i łapie w pewnym momencie Czortka przy linach i tam trafia go bardzo groźnie. Wydaje się, że Czortek jest przez pewien czas groggy Ta runda jest wygrana przez Antkiewicza. W trzeciej Antkiewicz rzuca się do ataku i zasypuje Czortka całymi seriami ciosów Czortek jednak przetrzymuje ten kryzys i sam przechodzi do ataku, wygrywając ładne zwarcia Przez pewien czas wydaje się, że Czortek wygra wysoko, gdyż Antkiewicz zaczyna uciekać poprostu na ringu Ale za chwilę nagle znowu przechodzi do ataku Udaje mu się dobry cios i Czortek jest jakby zamroczony. Zaczyna walczyć jakby zwolnionym tempie, tak jak to było ubiegłego roku po ciosie otrzymanym od Chudego Czortek kończy jakby nieprzytomny W każdym razie cały przebieg walk i był wybitnie remisowy. Przyznano zwycięstwo Antkiewiczowi, z czym jednak wielu specjalistów od boksu nie godzi się, twierdząc, że raczej wygrał Czortek.

W drugiej walce piórkowców Woźniakiewicz już w pierwszej rundzie zmusił do poddania się Dobrosielskiego z Rzeszowa.

PROTEST WARSZAWY

W wadze lekkiej Stolc wygrał w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację z Selmą z Warszawy. Stolc odbił się od lin i nadział się na przypadkowy cios warszawiana poniżej pasa Na temat tej walk kierownictwo warszawskie założyło protest.

W drugiej walce lekkiej Skierka z Wybrzeża wygrał z Mazurem z Łodzi. Mazur trzymał się przez cały czas walki b. dobrze i bardzo mocne ciosy Skierki nie robiły na nim większego wrażenia.

W trzeciej lekkiej Skalecki ze Szczecina wygrał z Polusem z Poznania. Polus był bardzo słaby i ociężały, jakkolwiek włożył w tę walkę wiele ambicji. Skalecki jednak trafiał go b. często i celnie.

SENSACJA!

W półśredniej nastąpiła sensacja. Wikliński został wyeliminowany przez Kusza ze Śląska. Kusz to zawodnik o bardzo mocnych ciosach, ale dość słabej technice, tak że przez pierwsze dwie rundy wysoko przeważał pomorzanin zbierając przynajmniej 4 punkty. Pod koniec trzeciej rundy Wikliński otrzymuje przy linach niespodziewanie prawy hak w głowę i pada do czterech na deski, uderzając jeszcze mocno głową o matę. Wstaje zupełnie zamroczony

Kusz posyła go natychmiast drugi raz na deski, ale gdy sędzia doliczył do trzech — zadzwięczał gong i uratował Wiklińskiego od nokautu. Sędziowie przyznali zwycięstwo Ślązakowi, co zdaniem naszym krzywdzi Wiklińskiego, który od chwili nieszczęsnego zamroczenia prowadził wysoko na punkty i Ślązak dwoma ciosami nie mógł nadrobić utraconych punktów.

W następnej walce Pijewski z Łodzi przegrał z Zielińskim z Lublina. W walce tej było dużo bijatyki obustronnej. Pijewski w trzeciej rundzie znalazł się na dwie sekundy na deskach.

W następnej półśredniej Gac z Rzeszowa wygrał z Jabłońskim z Krakowa po walce, stojącej na bardzo słabym poziomie. W następnej półśredniej Olejnik wygrał z Ryckowskim ze Szczecina oszczędzając przez cały czas swego przeciwnika. Była to raczej walka sparringowa. W następnej walce półśredniej Chychła z Gdańska wygrał z Fisserem z Wrocławia Był to mecz chaotyczny bez większego polotu. Chychła wypadł raczej słabo.

SENSACJA Nr. 2

W wadze średniej, w ostatniej chwili Warszawa wystawiła Barylę-Kosowskiego który znalazł się w Katowicach przypadkowo, a miał prawo do startu. Przegrał z Nowarą po ambitnej walce. warszawianin był dwa razy na deskach po ciosach Nowary.

Do sensacji trzeba zaliczyć zwycięstwo Trzęsowskiego nad rutyniarzem Szymankiewiczem z Gdańska. Zwycięstwo łodzianina było zasłużone, gdyż trafiał on dużo szczególnie z prawej ręki. Na bardzo słabym poziomie była walka Adamca z Rzeszowa z Matulą z Krakowa. Wygrał Adamiec.

W wadze półciężkiej Szymura walczył z Wolskim z Wrocławia mając za przeciwnika boksera bardzo prymitywnego. Mimo to Szymura nie zdołał go znokautować. W drugiej półciężkiej Malik z Lublina wygrał w pierwszej rundzie przez techniczne k. o. z Wilczkiem ze Szczecina posyłając swego rywala trzy razy na deski.

JESZCZE NIEPOROZUMIENIE

W wadze ciężkiej Klimecki wygrał na punkty z Figlem z Śląska, mając przez cały czas wyraźną przewagę. W drugiej parze Pietrzak ze Szczecina przegrał z Ciećwierzem z Wrocławia. Jednak po tej walce komisja specjalna postanowiła dopuścić Pietrzaka do dalszych walk, a nie Ciećwierza, tym samym uznając, że walka została nie słusznie rozstrzygnięta.

W skład nadzwyczajnej komisji wchodzili jako przewodniczący p. Bielewicz z Poznania, Prędowski z Warszawy i Adamski z Poznania.

Z rozmów przeprowadzonych po zakończonych walkach jak np. z b. prezesem płk Mirzyńskim z kpt. Suszczyńskim, można wywnioskować, że z przebiegu pierwszego dnia nie wszyscy są zadowoleni, uważając że poziom walk był bardzo słaby. P Suszczyński naprzykład twierdzi że z młodych podobał mu się tylko Gumowski i Trzęsowski. Ma również wątpliwości, co do wyroku w walce Wikliński-Kusz.

K. Gryżewski

Z boksem jest - źle!

Zimny prysznic na pięściarzy

wylewa kpt. związkowy p. Suszczyński

„Starzy" się już kończą

Młodych ciągle brak

Po meczu międzypaństwowym Polska — Szwecja na zebraniu zarządu PZB wywiązała się szeroka dyskusja nad zagadnieniem poziomu boksu polskiego, w konkluzji której stwierdzono, że poziom ten jest niestety niższy niż zagranicą. W sprawie tej zwrócił się nasz korespondent do wieloletniego kapitana sportowego PZB p. Tadeusza Suszczyńskiego o udzielenie swych uwag.

Tradycje...

Według słów kapitana sportowego unaocznia się na tle ostatniego spotkania ze Szwedami wyraźny upadek naszego boksu.

— W Polsce żyjemy ciągle — mówi p. Suszczyński — tradycją sukcesów przedwojennych i dwukrotnym zdobyciem mistrzostwa Europy i żeby nie starsi wypróbowani zawodnicy, których dzisiaj z konieczności musimy nadal eksploatować, to stan obecny w porównaniu z okresem przedwojennym wypadłby katastrofalnie.

— Szwedzi nie byli dotknięci zawieruchą wojenną, my natomiast przez 6 i pół roku okupacji nie mieliśmy możności wychowania odpowiedniego narybku. Skutki tej okupacji obnażają dziś nasze braki. Musimy popracować kilka lat, by doprowadzić boks do przedwojennego poziomu.

— Kładzie się zbyt mały nacisk na stronę wyszkolenia technicznego zawodników. Dawniej zawodnik zanim się dostał do zespołu reprezentacyjnego, musiał nad sobą popracować 3 — 4 lat i musiał swoją formę udowodnić sukcesami. Dziś, nie bacząc zupełnie na stronę techniczną, wystarczą bojowość i cios, by zawodnik, który zabłysnął na firmamencie, mógł być zaliczony, jako reprezentant barw państwowych.

Brak inteligencji

—Większość zawodników powojennych nie dysponuje należycie przemyślanym repertuarem ciosów — zawodnicy ci powtarzają się w swoich akcjach i walczą szablonowo W starciu zaś z technicznie lepszym zawodnikiem wykazują duże braki i często są bezradni.

— Przed wojną dzieliliśmy zawodników na dwie kategorie. Do pierwszej zalicza się tych, którzy posiadali wysokie wyszkolenie techniczne, jak Głon, Majchrzycki, Spiński, Forlański, a do drugiej tych, którzy prócz średniej techniki posiadali punch, jak: Chmielewski, Arski, Garncarek, Piłat i inni. Nim wyrosną tacy zawodnicy — upłynie dużo czasu. Trzeba koniecznie zaradzić złu. Muszą się znaleźć środki na wyjście z impasu.

— Moim zdaniem, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę dwa momenty:

1) Wydział Spraw Sędziowskich PZB powinien po mistrzostwach indywidualnych dla seniorów wydać instrukcję dla wszystkich podległych OZB, aby sędziowie przy punktowaniu uwzględniali oprócz kondycji fizycznej, punchu, odporności, bojowości, również należycie technikę.

2) Należałoby urządzić unifikacyjny kurs dla wszystkich trenerów i instruktorów pod kierownictwem wypróbowanego trenera związkowego F. Sztama, któryby wpajał uczestnikom kursu zasady techniczne boksu.

— Nawiązując do ostatnich składów reprezentacji Polski coraz częściej spotykam się z krytyką ze strony prasy sportowej. Czy krytyka ta zawsze jest słuszna, pozostawiam to ocenie szerokiej masie miłośników sportu pięściarskiego. Stwierdzam jedno — **u nas z boksem jest źle.** Panuje wielka posucha w wadze piórkowej, lekkiej, półciężkiej i ciężkiej.

Liczę na Katowice

— Weźmy np. pod uwagę ostatnie składy ze Szwedami. W piórkowej miałem do wyboru — mówi p. Suszczyński — tylko 2 zawodników: Antkiewicza i Woźniakiewicza. Jeżeli zdecydowałem się wystawić Woźniakiewicza, to dlatego, że zawody odbywały się w Łodzi i wierzyłem, że Woźniakiewicz nie zawiedzie mych nadziei przed własną publicznością. Oprócz wspaniałej kondycji, łodzianin w walce ze Szwedem niczym się nie wykazał. Szkoda, że nie doszło na tle zawodnika szwedzkiego do pojedynku Antkiewicz — Woźniakiewicz, by skrystalizować ostatecznie opinię, co do wartości pięściarza gdyńskiego.

Jeżeli chodzi o wagę lekką, to na skutek absencji Sowińskiego, który jest w obecnej chwili w tej kategorii najlepszym — do wyboru pozostało niewielu zawodników. Przy zwycięstwie Skierki trzeba podkreślić że zawodnik szwedzki wykazał pewne zmęczenie poprzednią walką stoczoną z Goraczniakiem. Skonstatować muszę, że Goraczniak w tej kategorii poza Sowińskim przewyższa dzisiaj pod względem technicznym resztę zawodników polskich.

— Obecnie oczekuję z wielką niecierpliwością indywidualnych mistrzostw Polski dla seniorów, które — liczę na to — wyłonią nam nowych ludzi.

— Nasz boks — się podobał ale...

Po tournée w Polsce trener węgierskiej drużyny Keri oświadczył na łamach prasy budapeszteńskiej, że bardzo mu się podobał polski boks. Trener stwierdza, że Polacy posiadają dużo doskonałego narybku na prowincji — muszą tylko zdobyć się na większą ilość trenerów, gdyż zauważył u polskich bokserów brak odpowiedniej szkoły i zbytnie hołdowanie ciosom, przez co zatraca się częściowo istota boksu.

Poznań donosi

★ Na ostatnim zebraniu zarządu POZB wręczono Gorączniakowi 2 nagrody, ufundowane dla najlepszego technicznie zawodnika indywidualnych mistrzostw seniorów okręgu poznańskiego.

★ Do poznańskiego OZB przyjęte zostały następujące sekcje bokserskie: KKS Polonia — Piła, KS Obra —Kościan, KS Zieloni — Zielona Góra i KKS —Kościan.

★ Poznański Okr. Związek Bokserski zamierza wykorzystać przyjazd pięściarzy szwedzkich do Warszawy i rozegrać w dniu 3 czerwca międzynarodowe spotkanie Sztokholm — Poznań.

★ Zarząd Poznańskiego Okr. Związku Pływackiego w Poznaniu, chcąc przyjść z pomocą wszystkim tym, którzy zostali dotknięci skutkami powodzi, postanowił zorganizować zawody pływackie z udziałem wszystkich klubów z terenu m. Poznania w dniu 20 kwietnia b. r.

★

★ Do Poznańskiego Okr. Związku Motocyklowego wpłynął akces sekcji motocyklowej Śremskiego Klubu Sportowego.

★ W niedzielę, dnia 13 b. m., organizuje sekcja motocyklowa KS Lechia w Poznaniu, na boisku w Dębcu, atrakcyjne wyścigi na torze żużlowym. Na starcie staną znani zawodnicy z Rawickiego Klubu Motocyklowego z mistrzem Polski Nowackim na czele. Liczną ekipę zapowiedział również Leszczyński Klub Motocyklowy. Wyścigi odbędą się w 6-ciu kategoriach i to: do 100, 130, 200, 250, 350 i ponad 350 cm.

FINAŁ PUCHARU SZWAJCARII

W finałowym spotkaniu o puchar Szwajcarii FC Basel zwyciężył Lausanne 3:0 (0:0).

Z kraju

LUBLIN SYGNALIZUJE

★ Lubelski Okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodzi w tym roku 25-lecie istnienia. Projektuje się sprowadzenie drużyny czeskiej i krajowej.

★ W mistrzostwie kl. A wezmą udział 3 kluby z Lublina: „Sygnał", „Unia" i „Garbarnia" oraz 2 z prowincji: „Sparta" (Zamość) i „Lewart" — (Lubartów).

Pierwsze mecze w niedzielę, 13 bm.

★ Ostatnio powstało pięć nowych klubów, które przystąpiły do LOZPN i wezmą udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl C: KS OMTUR „Błękitni" (Lublin), RKS Państwowy Monopol Spirytusowy, WKS 7 Kołobrzeski PP. KS ZWM Zryw z Puław i KS Tomasovia z Tomaszowa Lubelskiego

★ „Garbarnia" pozyskała ostatnio Kurcza III, który grał w reprezentacji Wojskowej oraz Lewandowskiego (poprzednio „Stella" — Gniezno)

★ Zarząd KS OMTUR „Błękitni": prezes honorowy prezydent m Lublina, T Jarosz, prezes — dyr Smoleński, I wiceprezes — dyr Okulski, II wiceprezes — T Patyński III wiceprezes — dyr Iskierko, sekretarz— L. Patyński, gospodarz — Budzyński.

ZZK ŁÓDŹ REMISUJE W KUTNIE

Na otwarcie sezonu piłkarskiego w Kutnie odbył się mecz pomiędzy drużyną kandydata do wejścia do Ligi— ZZK Łódź, a miejscowym ZZK „Ruch". Po nieciekawej grze zawody zakończyły się wynikiem 4:4 (2:2). Goście rozczarowali, a gospodarze przy odrobinie szczęścia mogli osiągnąć wygraną.

W Łowiczu na otwarcie sezonu rozegrano mecz piłkarski pomiędzy GKS „VIS" Kutno a Łowickim KS. Drużyna kutnowska, mając przez cały czas meczu druzgocącą przewagę, zwyciężyła gładko 5:2 (4:0) Dochód z tego meczu przeznaczony został na powodzian. (z. d.).

RKS Szombierki (Bytom) — Slavia (Ruda) 1:1 (0:1). Mecz towarzyski, rozegrany w Rudzie, zakończył niespodziewanym sukcesem A klasowej Slavii. Gra b interesująca, stojąca na wysokim poziomie Bramkę dla Szombierek uzyskał Podeszwa, a dla Slavii Cieślik Widzów 4 tysiące.

Pogoń (Zabrze) — Odra (Opole) 3:2 (2:0). Mecz o mistrz kl A Odra wystąpiła w składzie osłabionym bez Pastuszki i Kwoski Decydująca o zwycięstwie Pogoni bramka padła w ostatniej minucie gry

Zjednoczenie (Zabrze) — Lwowianka (Opole) 6:1 (3:0) Mistrz kl A Przez cały czas duża przewaga Zjednoczenia, dla którego bramki zdobyli: Dubiel 3, Sojka 2, i Stępień 1 Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał Krochmal (z. o.).

Gdy redaktor sportowy bawi się w Pytię

a piłka nożna i tak potoczy się swoimi drogami

Próbujemy rozwiać tajemnice niedzielnych spotkań

Rozpęd, jaki wzięli piłkarze nasi, ruszając ze startu do walki o mistrzowskie punkty, został zahamowany świętami. W jakim stopniu wielkanocne pół-miski i całe — karafki wpłynęły na formę naszych pretendentów mistrzowskich, o tym przekona nas druga niedziela — że tak powiemy — ligowa, by uspokoić jednego z naszych rozdrażnionych czytelników poznańskich, któremu nie podoba się określenie: „Klasa Państwowa". Cóż robić, i nam również lepiej odpowiada, już choćby ze względów technicznych, krótka „Liga", jednak taka jest oficjalna nomenklatura i ma ona prawo znaleźć obywatelstwo na łamach prasy.

Nie należy naturalnie doszukiwać się, tak jak czyni to nasz Czytelnik, jakichś specjalnych celów, zamiarów i utajonych dróg. Wybrano określenie „Klasa Państwowa" poprostu dlatego, by kąsek był smakowitszy do przełknięcia tym wszystkim, dla których Liga była tworem diabła i belzebuba, i którzy na sam dźwięk przeklętego tego imienia krztusili się i zachłystywali. Ale nie ma doprawdy o czym mówić! Klasa Państwowa czy Liga — „wsio ryba" — jak mówiono niegdyś w Małopolsce, i tak wiemy o co chodzi!

Chodzi więc o to, by jak najprędzej dostać się do tej wymarzonej ekstraklasy. Droga jednak daleka i doprawdy nie usłana różami. Najgorsza rzecz w tym, że kolce wyskakują w momentach i miejscach najmniej oczekiwanych, to też wspinaczka ku słońcu nie jest ani łatwa, ani prosta.

O jedno więcej

Druga niedziela „ekstraklasowa" będzie bogatsza o jedno spotkanie. A stało to się dzięki Śląskowi, który otrzymał jeszcze jedną szansę wzmocnienia pozycji swej w przyszłej Klasie Państwowej. Ucierpi na tym przede wszystkim grupa druga. Liczy ona miast dziewięć — klubów dziesięć, co znaczy, że dla nikogo nie będzie pauzowania! — Każda niedziela na posterunku, każda niedziela w boju.

Nie zdziwimy się więc wcale, jeśli przy pierwszej okazji kauzyperdy uszczęśliwionej tej drugiej grupy wystąpią z mocnym protestem, a może i procesem przeciw potraktowaniu ich gorzej, niż resztę. Zanim jednak nastąpi szlachetna gra przy zielonym stoliku — za[gr]ajmy się na boisku.

A zabaw tych będzie w niedzielę trzynaście! Idziemy po porządku.

Polonez krakowski...

W grupie pierwszej w Krakowie bal pierwszej klasy. Wisła przyjmuje Polonię bytomską. Polonez krakowski wyczaruje wspomnienia z wielkich dni bojów lwowsko - krakowskich. Czy porównania wypadną na korzyść współczesnych?

Pierwsze raporty z występów Wisły i jej niedzielnej przeciwniczki nie były budujące. Z dwóch kapryszących drużyn jest Polonia bardziej chimeryczna, to też stawiamy raczej na gospodarzy, którzy, pamiętając rok ubiegły, wiedzą, że to nie przelewki!

...i świdnicka masówka

Nasz korespondent świdnicki przesłał nam listę graczy tamtejszej Polonii. Zamieszczamy ją na innym miejscu. Wykazuje ona bogactwo nazwisk, przewyższające możliwości użycia w jednym meczu. Nie ulega wątpliwości, że Polonia — ta ze Świdnicy — zechce uczcić swój pierwszy występ na własnym boisku w charakterze mistrza dolnośląskiego specjalnym wyczynem. Dobre nieba przeznaczyły jej na ofiarę Kolejowy Klub Sportowy z Poznania.

Kolejarze poznańscy w ub. roku szykowali się do strącenia Warty z piedestału, na którym usadowiła się przed wielu, wielu laty. Dużo nie brakowało. Wolno nam było oczekiwać, że w nowym sezonie druga drużyna poznańska będzie jeszcze twardsza, jeszcze mocniejsza. Pierwszy występ w Szombierkach nie umocnił nikogo w tym przekonaniu. Czy ziemia dolnośląska będzie gościnniejsza, niż opolszczyzna? I w tym wypadku typujemy raczej gospodarzy.

Gdy za-skrzą się Szombierki

Szombierki zasmakowawszy krwi, nie będą miłym gospodarzem dla Skry częstochowskiej. Aczkolwiek nie należy nikogo lekceważyć. Polonia — dla odmiany ta mistrzowska — poczuła pazurki częstochowskie tak mocno, że zaskrzyło jej się w oczach. Zobaczymy jak zasmakuje nowy kąsek górnikom opolskim.

Jeśli były narzekania na pomysł eliminacji ligowych z udziałem 28 kandydatów, to fakt, że umożliwiają nam one odkrycia — zasługuje odpuszczenie win. Bo czy wiedziałby ktoś, co właściwie dzieje się w tym Białymstoku, gdyby nie cud Motoru?

Nie woda sodowa

Wyznajemy szczerze, że nie bardzo wiedzieliśmy nawet co zacz ten Motor. Kojarzył nam się z fabryką wód mineralnych, dopiero kolega (a), który urzędować będzie w niedzielę w Białymstoku w charakterze „kalosza" wyjaśnił nam tajemnicę. Dziś wiemy, że Motor nie ma nic wspólnego z wodą sodową, lecz z PKS-em i że...

Kolega (a) mocno się rozczarował. Myślał biedak, że z racji tego P K S zjadą po niego conajmniej specjalnym autobusem, a tu wczoraj studiował żmudnie rozkład jazdy i martwi się dzisiaj już, jak to będzie w niedzielę o 5-ej nad ranem gdy w Białymstoku o tej porze nie spotka nikogo znajomego, gdyż motory mają zwyczaj ruszać tam dopiero przed ósmą. Nie wiemy więc, jakie będą jego motorowe doświadczenia, natomiast przypuszczamy, że jeśli uśmiechnie się do „tych z Ogniska", to przynajmniej zabiorą go z powrotem w zarezerwowanym przedziale, jak przystało na kolejarskich synów. Nie chcielibyśmy jednak, by luźne nasze uwagi interpretowane były, jako delikatna sugestia i, by kolega (a) z tego tytułu był w jakimkolwiek podejrzeniu, o co przy naszych mentalnościach sportowych wcale nie trudno. Ale zejdźmy z tej pierwszej grupy.

Górnicy w Grochowie

W drugiej mamy obowiązek zająć się przede wszystkim Grochowem i jego gościem śląskim Rymerem. Obawamy się, że Ślązacy zajmą się naszymi warszawskimi ziomkami bardziej, niż im będzie przyjemnie. Jeśli typowaliśmy Gedanię dla jej raczej kombinacyjnej gry, to Rymer ze swą śląską energią i twardością może okazać się przeciwnikiem jeszcze mniej przyjemnym i Grochów ani się obejrzy, jak dalsze punkty ulecą w nieznane. Miemy zresztą nadzieję, że prognoza nasza okaże się fałszywa i kierownictwo Grochowa będzie mogło z satysfakcją zawołać w poniedziałek, a co „wykiwaliśmy was!".

W chorzowskim kotle

Gorzej będzie z wzajemnym kiwaniem się w Chorzowie. AKS po wizycie w Radomiu ostrzy sobie zęby na Cracovię. Drużyna krakowska po występach łódzkich nie wzbudza zaufania. Być może zresztą, że meczów świątecznych nie należy traktować poważnie. Tak przynajmniej sugerował nam nasz łódzki sprawozdawca, który uważa, że Cracovia użyła Łodzi jako kamienia probierczego dla swych tajnych planów i zamierzeń. Na stadionie chorzowskim będzie w każdym razie walka interesująca i zacięta. A jeśli odbędzie się jeszcze wszystko we wzorowym porządku, to będziemy mogli ogłosić, że mamy za sobą jedną z raf i skał, o które tak łatwo rozbić sportową żaglówkę.

Przysłowia i racja bytu

Kruk krukowi oka nie wykole — powiada przysłowie. Ciekawi jesteśmy, czy więc kruki kolejarskie z Łodz kiego ZZK i Gedanii będą się tylko łechtały?

Do Gedanii mamy cichy sentyment. Może ze względu na piękną jej tradycję, a może na niedoszłą zeszłoroczną przepowiednię rychłej śmierci? Nie znaczy to naturalnie, byśmy źle życzyli Kolejarzom z Łodzi, ale wydaje nam się, że trudno będzie wywieść z portowej stolicy oba punkty. Zresztą i ZZK zgodziłby się zapewne zgóry na jeden!

Łupu, cupu

Skóra i wojsko. Dwa te słowa nasuwają jakąś asocjację o łojeniu. Tylko kwestia, kto komu? Czy radomiaccy garbarze wygarbują wojaków z sosnowieckiego RKU, czy też armia zedrze skorę z tych, którzy normalnie cenami drą ją niemiłosiernie z nas biednych śmiertelników!

Własne boisko i otoczenie, które tak dzielnie wsławiło się w zeszłorocznym AKS-owym boju, przemawia raczej za RKU, aczkolwiek licho wie, jakie tam czarodziejskie konszachty mogą mieć tacy garbarze z futbolową skórą? Może znają zaklęcia, które pokierują jej biegiem?!

Uroki Podkarpacia

Czy byliście Państwo w Gorlicach? Pomorzanin też nie był — ale będzie!

Podobno czuć tam naftą, a wieczorną porą spacerują niedźwiedzie. Tak przynajmniej opowiadają. Faktem natomiast jest, że od dwu dni nadaremnie usiłowałbyś połączyć się telefonicznie z dyrektorem Marianem. Linie zepsute, tłumaczy miły głosik i.— basta.

Mecz gorlicki będzie symbolem. Symbolem połączenia Pomorza z Podkarpaciem ze skutkiem, że... Pomorze, jako grubiej z natury ciosane, gotowe nie zrozumieć uroczystej chwili i uciec od nafty, niedźwiedzi i podkarpackich wiewów z dwoma pełnymi punktami.

Kieleckie żale

Kielce mają do nas pretensję. Podobno zbyt mało poświęcamy uwagi i z małą rewerencją odnosimy się do uzyskiwanych przez kielczan sukcesów. — Gruba przesada! Ani nie cierpimy nic do Kielc, ani myślimy je postponować. Czekamy tylko na dalsze wyniki i na chwilę, w której Kielce zajmą miejsce Krakowa, Warszawy, Poznania. Nie ma w tym złośliwości. Będziemy się nawet bardzo cieszyli, gdyż taka przemiana materii robi organizmowi dobrze. A polskiemu organizmowi sportowemu przydałoby się przewietrzenie.

Nie wiemy w jakim stopniu podobne żale podnoszą w Lublinie. W każdym razie poleciliśmy naszemu korespondentowi „rodakowi kieleckiemu" — jak powiedziałby nieśmiertelny Wiech — by należycie przypilnował „borby". Mecz będzie ciekawy i wyjaśni zapewne sytuację w centrum.

Harce — rzyk!, rzyk!...

Wczuwamy się w nastroje Pomorzanina, gdy każą mu jechać do Gorlic, ale co mówić ma PKS Szczecin, którego wysyłają do Przemyśla. Czuje się zupełnie jak przesyłka pocztowa przekazana do naszego granicznego grodu, który dzięki złej komunikacji odłączył się od nas mimo wielkich tradycji. Nie potrwa to wiecznie. Na jesieni będą wąskie tory i Przemyśl znów zbliży się do zachodu. Gdy mamy wybierać między PKS-em a Czuwajem, to typujemy harcerzyków.

Prorokowanie nie należy do rzeczy łatwych, ani popłatnych. A w każdym razie jest wytężające. To też jesteśmy pełni wdzięczności dla Warty i ŁKS-u, że tym razem ułatwiają nam zadanie.— Ani katowicka Milicja, mimo że jest aż wojewódzką, ani poczciwi kolejarze Olsztyna nie powinni wywieść punktów z Poznania, względnie Łodzi.

Co rzekłszy — schodzimy z trójnogu.

T. Maliszewski.

Zobaczymy Węgrów

Węgrzy otrzymali wiele zaproszeń do Polski: ten siści na koniec lipca, ew. sierpień, Ferencvaros i Kispest na wiosnę, drużyna piłki wodnej i pływacy na początek czerwca (Warszawa, Kraków, Katowice), siatkarze i koszykarze Csepla na koniec maja lub początek czerwca, wioślarze na początek sierpnia.

Do Budapesztu wyjeżdża 1 maja Cracovia na rewanżowy mecz z Kispestem.

Trochę na rowerze — trochę piechotką

Koszulka z Białym Orłem czeka na zwycięzcę

W NADCHODZĄCĄ niedzielę kolarze rozpoczynają swój bogaty sezon sportowy wyścigiem naprzełaj o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Zdawałoby się, że rozpoczęcie sezonu w pierwszej połowie kwietnia walką o czerwoną koszulkę z Białym Orłem jest okresem zbyt wczesnym.

Wiadomo jest jednak, że rozpoczęcie treningu, we wszystkich prawie gałęziach sportu, poprzedzane jest biegami w terenie, biegami na przełaj i dopiero po takim wstępnym przygotowaniu, zawodnicy przystępują do swych specjalności. Dotyczy to oczywiście i kolarzy. Zanim rozpoczną treningi wyłącznie w swej specjalności (na szosie czy na torze) mają poza sobą dobrą zaprawę w biegach na przełaj.

POCZĄTEK W R. 1926.

Za granicą wyścigi takie mają już swoją historię i tradycję.

W Polsce pierwszy „cyclopédestre" był zorganizowany w 1926 roku, z inicjatywy Jana Bednarskiego, ówczesnego prezesa Warszawskiego Okręg. Związku Kolarskiego. Duże znaczenie praktyczne i wychowawcze (w sensie wychowania fizycznego), tak spopularyzowało ten wyścig, że już w roku 1928, PZK zorganizował wyścig na przełaj o mistrzostwo Polski.

O zdobycie ubiegali się najwybitniejsi długodystansowcy polscy, z których E. Michalak okazał się najbardziej utalentowanym.

LISTA ZWYCIĘZCÓW

W kolejności mistrzostwo Polski w tej konkurencji zdobywali: *1928 r.:* 1) Głowacki J. Amatorski KS, Warszawa); 2) Michalak E. (WRS Legia); *1929 r.:* 1) Michalak (WKS Legia, Warszawa); 2) Głowacki (AKS); *1930 r.:* 1) Michalak; 2) Lipiński (AKS); *1931 r.:* 1) Motyka W. KKC i M Kraków); 2) Głowacki J (AKS); *1932 r.:* 1) Głowacki (AKS); 2) Opłat M. (LTK i M Lwów); *1933 r.* 1) Michalak (WKS Legia); 2) Łazarski B (Victoria, Częstochowa); *1934 r.:* 1) F. Kiełbasa (AKS Warszawa); 2) Lipiński (KS „Skoda"); *1935 r.:* 1) Lipiński (KS „Skoda"); 2) Wrzesiński (AKS); *1936 r.:* 1) W. Starzyński (KS „Fort Bema" Warszawa); 2) Szyc (KS „Wima" Łódź); *1937 r.:* 1) B. Napierała (KS „Fort Bema); 2) Lipiński (KS „Okęcie"); 1938 r.: 1) Napierała, 2) Wrzesiński.

ŁÓDŹ FAWORYTEM

Kto zwycięży w roku bieżącym? Z tych jednak informacji, jakie udało się nam zebrać w terenie, najlepiej przygotowała się Łódź, nie jest więc wykluczone, że pierwsza koszulka mistrzowska powędruje do „miasta kominów".

Start tegoroczny wyścigu na przełaj wyznaczony jest na godz. 10-tą ze stadionu „Polonii" przy ul. Konwiktorskiej.

Wyścig jest widowiskowo tak pomyślany, że zebrana na stadjonie publiczność będzie świadkiem nie tylko bardzo ciekawego i trudnego startu, nie tylko zobaczy kolarzy mijających półmetek i rozgrywających finisz na bieżni stadionu, ale z boiska będzie mogła obserwować najtrudniejszy fragment przełajowy tego wyścigu.

F. Szymczyk.

LEGIA — POLONIA

„Derby stolicy" w piłce nożnej odbędą się nie w niedzielę, jak projektowano, lecz w sobotę o godz. 16,30.

Jak twierdzą wtajemniczeni — powodem mają być rzekomo względy finansowe.

Z meczu w niedzielę mieliby organizatorzy wpłacić 20 proc. na rzecz WOZPN.

★

ZNICZ — OKĘCIE, tow. mecz piłkarski rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 16 (rez. o 14-ej) w Pruszkowie.

TABELA KLASY A WOZPN

stan na 11 kwietnia

Legia	10:0	22:8
Znicz	7:3	12:6
Ruch	7:3	13:7
SKS	6:2	10:4
Bzura	6:4	13:14
Skra	3:7	8:11
Jedność	2:4	3:5
Marymont	2:4	4:12
Syrena	1:7	4:12
Pogoń	0:10	2:17

Program rozgrywek mistrzowskich na niedzielę 13. 4. jest następujący:

Klasa A: Jedność — Marymont (w Żabieńcu), *kl. B.* Ursus — Drukarz (w Ursusie) i Karczew — Sarmata (w Karczewiu).

KURS PRZODOWNIKÓW

Staraniem Zarządu Głównego ZWM Wydziału WF i PW zostanie zorganizowany w Warszawie od 4 do 24 maja br. kurs przodowników piłki ręcznej i lekkiej atletyki, pod kierownictwem najlepszych instruktorów Polski.

Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu uczestnicy otrzymają dyplomy państwowych władz.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział WF i PW Zarządu Głównego Związku Walki Młodych, Warszawa, ul. Dworkowa 3 i Wojewódzkie Wydziały WF i PW do dnia 1. 5. 1947 r.

Warszawa ruszyła ze startu

SYRENIE NIE UDAŁ SIĘ POCZĄTEK

W środę rozpoczęto rozgrywki o mistrzostwo klasy A WOZPN.

Syrenie nie udał się początek. Zapowiadane wzmocnienie składu skończyło się na razie przykrym rozczarowaniem. Drużyna przegrała po słabej grze z ambitną jednostką SKS-u (dawn. Społem), w stosunku 1:4 (0:0). W Syrenie najlepszą jeszcze linią była pomoc. W Społem wyróżnił się obrońca Filipowicz; dobre momenty miał także atak (po przerwie). Na obu drużynach znać brak treningu.

Po chaotycznej, bezbramkowej pierwszej połowie — Społem wykorzystuje brak kondycji u przeciwnika i zdobywa lekką przewagę w polu. Trzy pierwsze bramki dla zwycięzców strzelił Tomasiewicz I, czwartą Tomasiewicz II. Honorową bramkę dla Syreny zdobył przy stanie 3:0 dla Społem Mioduszewski I. Sędziował Szustakiewicz.

BZURA — POGOŃ 5:2 (4:1)

W Chodakowie miejscowa Bzura zdobyła bez większego trudu 2 punkty, zwyciężając grodziską Pogoń w stosunku 5:2 (4:1). Sędziował Augustyniak.

URSUS — KARCZEW 2:1

W meczu eliminacyjnym o pozostanie w kl. B Ursus pokonał na własnym boisku Karczew.

LEGIA — ZNICZ 4:1 (1:)

Mimo wysokiego zwycięstwa, drużyna Legii nie zadowoliła. Słabo wypadł przede wszystkim atak, chwilami rażący brakiem dyspozycji strzałowej. W polu kombinowano jeszcze względnie dobrze, lecz na polu karnym przeciwnika, wobec szybkiej i twardej obrony Znicza, napastnicy Legii gubili się zupełnie. U zwycięzców najlepiej grała —jak zwykle zresztą — pomoc ze Szczurkiem i Waską na czele.

W Zniczu wyróżnił się pracowity Krawczyk na środku pomocy, bramkarz Stępniewski oraz obrońcy Długoborski i Wodnicki.

W pierwszej części meczu, gra była przeważnie wyrównana. Pierwszą bramkę strzelił Wojciechowski dla Znicza i Legia musiała dobrze napracować się, by zdobyć wyrównanie. Dokonał tego Szczurek, bo napastnikom nic nie wychodziło. Strzelonej pięknie bramki Szymańskiego sędzia nie uznał.

Po przerwie Legia jest już w stałej przewadze. Dwa karne wykorzystują Cyganik i Mordarski; pod koniec meczu Górskiemu wychodzi wreszcie skuteczny strzał, ustalający wynik meczu na 4:1. Sędziował Sidorowicz. W przedmeczu Znicz II wygrał z Legią II w stosunku 3:2.

Na boiskach Kielc

coraz rojniej i żywiej

KIELCE. Sezon piłkarski na terenie Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej otworzony został zawodami towarzyskimi pomiędzy KS Granat Skarżysko — ZS Zeork Skarżysko. Mecz zakończył się zwycięstwem Granatu 4:1 (1:1). Kielecki Partyzant w spotkaniu towarzyskim z Ludwikowem odniósł zwycięstwo 4:2 (2:1). Drużyna milicyjna grała bez Junga i Kwiatkowskiego. Dogrywka 20 minut. z cyklu mistrzostw za r. 1946 pomiędzy Górnikiem (Wiśniówka Mała) a Ludwikowem (Kielce) zakończyła się zwycięstwem Górnika 1:0. Zawody o mistrzostwo kl. A Kiel. OZPN rundy jesiennej: Ruch Skarżysko — SKS Starachowice przyniosły wygraną Ruchowi 3:2 (3:1).

Ostatniej niedzieli Partyzant gościł w Kielcach jedenastkę Grobli z Krakowa, uzyskując wynik remisowy 1:1 (1:1).— Do pauzy kielczanie mieli przygniatającą przewagę, po pauzie oddali głos gościom, aby wreszcie pod koniec zawodów znów atakować bramkę Grobli. — Tak jedna jak i druga drużyna kondycyjnie przedstawia się b. słabo.

★ Kielecki OZPN skreślił z listy członków KS „Funkcja" (Kielce) z powodu nie wykazywania żadnej działalności.

★ Walne Zebranie KS ZZK „Ruch" (Skarżysko) wybrało nowe władze klubu w składzie następującym: prezes — Zd. Dąbkowski, wiceprezesi — Zd. Rotter i Fr. Niziołek, sekr. — Julian Hanc, skarb. — J. Trzaskowski, kier. sekcji p. n. — Cz. Ciura, zastępca — P. Mikita, gospodarz — M. Kurowski, zastępca — Z. Diament, człon. Zarządu: inż. Salamaszyński, Strzelecki, Romaniak, Grajek. Kom. Rew.: B. Gwarek, J. Ungier, J. Wolski.

★ Wiosenna runda mistrzostw kl. A Kiel. OZPN rozpoczyna się 20 b. m. i trwać będzie do 1 czerwca 1947 r. Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco: 20. 4. Partyzant — SKS, Orlicz — Granat; 27. 4. Ruch — Orlicz, SKS — Granat; 11. 5. Partyzant — Orlicz, Granat — Ruch; 18. 5. Ruch—Partyzant, Orlicz — SKS; 1. 6. Granat — Partyzant, SKS — Ruch. Mistrz Okręgu rozpoczyna 22 6. rozgrywki międzyokręgowe.

★ W Zielone Święta rozegrany zostanie w Kielcach tradycją lat ubiegłych turniej błyskawiczny o siódemkowe mistrzostwo m. Kielc. W r. 1945 mistrzem siódemkowym był Kolejowiec, w r. 1946 — Tęcza.

★ Wydział Sędziowski Kiel. OZPN udzielił sędziemu J. Charabieniowi bezterminowego urlopu. Charabień zamierza powrócić na boisko jako czynny zawodnik. (S)

Polonia ze Świdnicy nie cierpi na brak graczy

Pomocnicy: Ziszka popularny eks-zawodnik Cracovii, lat 33, kupiec; Anioł, lat 34, dawniej Tarnovia—kapitan jest z zawodu kupcem; Dzierzok, lat 23, monter (dawniej zawodnik AKS); Pisarek, lat 23, elektromonter, pracuje w

Reprezentant Dolnego Śląska w walkach o wejście do „Klasy Państwowej" Polonia Świdnica, organizacyjnie przyłączona jest do Zjednoczenia Cukrownictwa w Świdnicy. Prezesem klubu jest dyr. Kuncewicz.

„Polonia" rozgrywa wszystkie zawody na własnym stadionie sportowym, posiadającym prócz centralnej części z pomieszczeniem na 20.000 widzów — 5 boisk treningowych do piłki i gier sportowych. Na olbrzymim terytorium stadionu znajduje się betonowy stadion pływacki — 4 baseny, trampoliny, natryski otwarte i zamknięte, 400 kabin, korty tenisowe — plaże.

Jedenastka „biało-zielonych" (barwy „Polonii" prezentuje się następująco:

Bramkarze: Andrzejewski, lat 27, fryzjer, posiada własny zakład; Nowak — monter, lat 23, pracuje w Cukrowni Świdnica (obaj dawniej AKS Chorzów); Bączkowski, urzędnik skarbowy, lat 27.

Obrońcy: Szlenzok, lat 22 (dawniej AKS) urzędnik Zjednoczenia Kamieniołomów; Szymański, lat 28, monter Cukrowni (dawniej Znicz Pruszków); Trymbulak, lat 28, urzędnik Zjedn. Kamieniołomów (dawniej Rewera Stanisławów); Świtala, lat 27, dawniej Ostrovia, mistrz szewski, samodz.

Cukrowni (dawniej AKS); Jezierski, lat 33, szofer, dawn. TS Wisła.

Atak: Kusz, lat 18, spawacz, Kamieniołomy (wysoce utalentowany skrzydłowy, dawniej AKS); Maniura, elektromonter, Cukrownia, lat 23, dawniej AKS; Mincner, monter, Cukrownia (dawniej AKS); Majcher, lat 31, dawniej BKS i TESP; Kalusz, spawacz w Cukrowni; Kerisz II, pracownik Kamieniołomów, lat 23, dawniej Kresy—Chorzów; Cichy, lat 25, dawniej RKS Rawicz, urzędnik Cukrowni („król strzelców"); Markocki, lat 28, szofer, dawn „Olsza" Kraków.

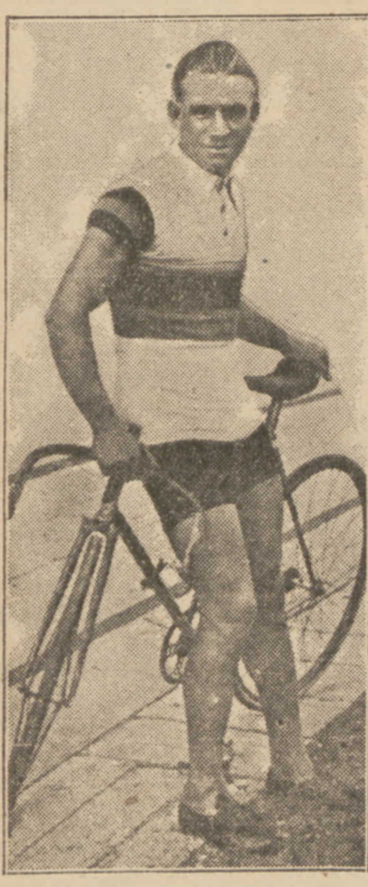
Polonia posiada sekcje: bokserską, pływacką, lekkoatletyczną, motocyklową, ping-pongową, tenisową i gier sportowych, własny lokal klubowy Rynek 17, II p., własną kawiarnię sportową — Rynek 16. „Polonia" istnieje od lipca 1945 r. i jest jednym z najlepiej zorganizowanych klubów z pośród 133 istniejących obecnie na Dolnym Śląsku. *(si)*

Scherens bez szminki...

Jak mistrz koła, wędki i harmonii

spędza wakacje i szykuje się do sezonu

(Korespondencja własna z Belgii)



TO mistrz zawodowy, mowa jest o Jef Scherensie. Wypadek dość rzadki — zawodowiec, z którego powinni brać przykład najlepsi amatorzy.

Scherens liczy dzisiaj 38 lat. Bagatelka... Jef jest sześciokrotnym mistrzem świata, a trzeba dodać, że zdobył je trzy razy z rzędu. Jef wygrał 13 razy sprinty o tytuł mistrza Belgii. Jest absolutnie niemożliwe wymienić wszystkich sukcesów Belga, ktoby je spamiętał.

Dziwne — ale prawdziwe. Scherens rozpoczął swą karierę kolarską na szosie. Wkrótce przekonano się, że na finiszach długich biegów bił wszystkich rywali z wielką łatwością, jakby rasowy sprinter.

Jef znalazł w swym przybranym ojcu (Scherens stracił rodziców będąc jeszcze dzieckiem) wielkiego protektora sportów, który nie żałował mu na sprzęt i podsycał jego ambicje zawodnicze.

Nic więc dziwnego, że Scherens poświęcił całkowicie swe życie kolarstwu, a w sprintach zaczął wyczyniać różne cuda. Szczególniej lubił doganiać swych rywali, którzy ryzykowali ucieczki. Jef wówczas wyginał grzbiet jak kot i kręcił z niesłychaną szybkością. Dlatego pewnie nazwano go po flamandzku „Peeske", po francusku „Petit Chat" — a po polsku „Małym Kotem".

FAWORYT KRÓLA

Jef stał się ulubieńcem wielkiego króla Alberta, który bardzo lubił obserwować jego walkę z czasem. Scherens był często przyjmowany w apartamentach królewskich i nie wracał z nich z pustymi rękami. Albert lubił obdarzać swego faworyta cennymi prezentami. Jef przychodził z pałacu rozpromieniony, pokazując kolegom prezenty, które do dziś dnia stanowią jego najdroższe pamiątki.

Pewnego dnia ubiegłego roku Jef prosił mnie, abym odwiedził go w czasie letnich wakacji. Miejsce pobytu mistrza było dobrze zakonspirowane i tylko kilka osób o nim wiedziało. Scherens przebywał w małej wiosce w Ardennach belgijskich — w miejscowości bardzo przypominającej polską Krynicę.

Jef rozłożył się obozem nad brzegiem rzeki.

Przyjął mnie w swym królestwie, będąc w shortach. Zauważyłem odrazu, że Jef jest opalony na brązowo.

— Jestem szczęśliwy, że przybyłeś — rzekł Jef. Musisz ze mną przepędzić kilka dni.

— Załatwione, ale jest dopiero szósta rano... co ty chcesz robić o tak wczesnej porze?

— Gimnastykę — odpowiedział.

Za chwilę byłem zdziwiony giętkością Scherensa, przez moment zdawało mi się, że obserwuję mistrza gimnastyki — a nie kolarstwa.

A teraz śniadanie: mleko, ser, ryby.

Po śniadaniu Jef zadecydował, że ponieważ zjedliśmy tyle ryb, trzeba więc znów zaopatrzyć spiżarnię.

ŁOWIMY RYBY

Jedziemy na ryby. Wsiadamy do łódki i wkrótce jesteśmy już pośrodku rzeki.

I znów miałem niespodziankę, nigdy nie przypuszczałem, że Jef jest również mistrzem w łowieniu pstrągów.

Gdy już połów został zakończony, wreszcie Scherens dosiadł roweru. Zniknął nam z oczu. Nie widzieliśmy go przez godzinę, poczem nagle przypłynął do nas korytem rzeki. Jef kąpał się, pływając jak ryba.

Po obiedzie Scherens wygrzewał się nad rzeką na słońcu i prosił, aby go zostawić samego. Jef lubi marzyć i nie znosi, aby mu ktoś przeszkadzał. Może marzy o zwycięstwach, może o drugiej młodości, kto to może wiedzieć...

Po odpoczynku mistrz łowił jeszcze ryby i dużo wiosłował. Co Jef zjadł wieczorem na kolację... trudno wymienić. Dość powiedzieć, że jadł i jadł i nie mógł skończyć. Takiego apetytu i takiej porcji mięsa dawno nie widziałem.

— Dziennie muszę zjeść kilo mięsa — uśmiecha się kolarz.

KONCERT

O godz. 9-ej wieczorem Jef bierze do rąk harmonię. Zaczyna się koncert. Tony harmonii łączą się ze szmerem rzeki i dyskretnym echem odbijają się wśród gór.

Scherens jest prawdziwym artystą i nawet grał kilka razy w Radio.

Godz. 10-ta — cisza w obozie, kładziemy się spać.

W taki to sposób przygotowuje się do sezonu Scherens — mistrz sprintu, bodaj najlepszy, no i najbardziej sympatyczny kolarz świata.

Scherens może świecić przykładem dla wszystkich.

M. B.

Świąteczne sukcesy Ostrovii

Na rozkładzie Pomorzanin i Baildon

Ostrów Wlkp. W pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy reprezentant Pomorza w walkach o wejście do Ligi K. S. Pomorzanin Toruń rozegrał mecz piłkarski w Ostrowie, mając jako przeciwnika miejscową A-klasową drużynę „Ostrovię".

Spotkanie zakończyło się sensacyjnym, chociaż zasłużonym zwycięstwem Ostrovii w stos. 4:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Sikora 2, w tym jedną z karnego, Młynarek 1 i Sitarek 1. Dla Pomorzanina punkt honorowy uzyskał Koźmiński. Z Pomorzanina należy wyróżnić cały atak bardzo ładnie kombinujący w polu, jednak zawodzący strzałowo. Z Ostrovii na wyróżnienie zasługuje Trzebiatowski w ataku i Żurkowski w obronie. Sędzia Plewa b. dobry. Widzów wskutek niepogody 1.000.

W drugi dzień Świąt przeciwnikiem Ostrovii była znana drużyna śląska K. S. Baildon — Katowice. Po pięknej i bardzo żywej grze, aż do końca meczu, w którym sytuacje zmieniały się, jak w kalejdoskopie, zwycięstwo odniosła również drużyna Ostrovii w stos. 5:4 (2:3).

Bramki dla Ostrovii uzyskali: Sikora 1, Trzebiatowski 2, Sitarek 2. Dla pokonanych Durek 2, Polak 1, Cichy 1.

W Baildonie wyróżnili się: Cichy i Dreszer. W Ostrovii Trzebiatowski, najlepszy gracz na boisku. Byzia w pomocy. Żurkowski i Majorowicz w obronie. Sędzia Wower dobry. Widzów ponad 2.000.

mgr. St. H.

RKS OMTUR „DĄB" - JELONKI — K. S. „GRANAT" - SKARŻYSKO-KAMIENNA 0:0 (0:0).

W drugi dzień Świąt odbyły się zawody towarzyskie, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym. Dąb posiadał znaczną przewagę techniczną nad przeciwnikiem. Nie wyzyskał dwóch rzutów karnych. Należy wyróżnić obu bramkarzy.

Olsztyński KKS przygotował się solidnie

ale... nie choruje na manię wielkości

GDY przed dwoma laty mgr. Kosman (właśnie ten sam) z podręczną walizką zjawił się w Olsztynie, sytuacja przedstawiała się nad wyraz smętnie. Co tu dużo mówić! To był Olsztyn na wiosnę roku Pańskiego 1945.

Mgr. Kosman nie wiele wówczas mówił, ale zebrał garść takichże zapaleńców i stworzył klub. Prawdziwy klub sportowy ludzi z pod znaku PKP, jako że prócz kolejarzy mało kto śpieszył w te dalekie strony. Kroniki klubu nie sięgają tak odległych czasów, nie wiemy przeto czy pierwotna liczba członków klubu pozwalała na rozegranie malutkiego roberka, niemniej zaczęło się pod dobrą gwiazdą. A był to dzień 3 maja 1945 roku.

Wielce nieporadny był klub w pierwszym swoim sezonie, jeśli sezonem można nazwać okres ustawicznych przypływów i odpływów, okres organizacji montowania jedenastki i wielu innych jeszcze rzeczy, które każdy szanujący się klub u swego niemowlęctwa czynić powinien. Złożony ze ziepku najróżniejszego pochodzenia graczy, z których grос stanowili warszawscy A-klasowcy Kolejowy Klub Sportowy — Olsztyn wziął udział w pierwszym powojennym święcie kolejarza w Warszawie, poczym ograniczył się do lokalnych zapasów o mistrzostwo okręgu.

Dopiero w roku ubiegłym zaczęło się. Nie wystarczy tu palców jednej ręki by wyliczyć dokładnie wszystkie sukcesy KKS, jak to: zdobycie mistrzostwa okręgu z prawem uczestnictwa w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej, chlubny start w Igrzyskach Kolejarzy w Łodzi łącznie z pokonaniem Krakowa, Katowic i remisu z Warszawą, pomijając porażkę z Łodzią i Poznaniem. Więcej: prawy łącznik KKS-Olsztyn Siwek gracko się spisał w reprezentacji kolejarzy polskich i zapisany jest w notesie kpt. związkowego wszystkich KKS i wszystkich ZZK jako kandydat do reprezentacyjnej drużyny kolejowej na Olimpiadę kolejarzy.

W bieżącym sezonie — mówi kierownik klubu p. Budzyński, — mamy kilka nowych dla Olsztyna nazwisk. W obronie zagra m. in. Cwajg z warszawskiego Marymontu, zadebiutuje na pomocy doskonały nabytek z bryt. strefy okup. w Niemczech Ziskowski, wesprze bramkę rutynowany Zienkiewicz z wileńskiego Ogniska, który po zatym prowadzi treningi całości.

Piłkarze powrócili już z Jeleniej Góry i rozpoczęli przygotowanie do łódzkiego chrztu bojowego z ŁKS, z którym grają 13 bm.

Szans na wejście do Ligi nie mamy żadnych — stwierdza obiektywnie p. Budzyński, — chcielibyśmy jednak zająć w swojej grupie miejsce, które by nam ujmy nie przyniosło. Od Warty, Garbarni, ŁKS czy Rymera dzieli nas klasa, możemy jednak wyprzedzić Lubliniankę, Czuwaj i Pocztowy KS, Kielecką Tęczę stawiam po środku. Oczywiście na swoim boisku liczymy również na uzyskanie dobrych wyników z ekstraklasą, tym bardziej, że łatwiej jest grać ze znanym przeciwnikiem, niż z drużynami, których taktyka i meczowa strategia pozostają niewiadomymi.

KKS czyni starania o własny stadion. Należy przypuszczać, że potężny Związek Zawodowy Kolejarzy poprze swój klub moralnie i materialnie, zwłaszcza, że dotychczas współpraca KKS z ZZK układa się jak najpomyślniej.

Jaki będzie skład KKS na mecz z ŁKS w Łodzi? Swieboda na bramce, w obronie zapewne para Moroz-Woźnica, Andrzejczak pokieruje pomocą, a Gniadek linią napadu. Poważnym wzmocnieniem klubu są dwaj b. gracze Społem Troicki i Szydlik. Pełny skład drużyny ustalony będzie po meczach sparringowych i towarzyskich w czasie Świąt.

Rozgrywki „ligowe" — kończy p. Budzyński — ułatwią nam naukę i niewątpliwie przyczynią się do osiągnięcia wyższego poziomu, a przecież tylko o to chodzi. (g)

Radomiak-klub garbarzy

cierpi na nadmiar graczy

KLUB sportowy „Radomiak" przy Związku Zawodowym przemysłu skórzanego, liczy obecnie 14 czynnych sekcji. Najwięcej znani obok bokserów są piłkarze, którzy mogą się pochlubić niebylejakimi sukcesami, jak zdobycie w roku 1945 mistrzostwa Warszawy, po pokonaniu obecnego mistrza Polski — „Polonii" oraz zwycięstwami nad „Legią", ZZK Łódź, remis z ŁKS-em itp.

„Radomiak" powstał przy fabryce Bata i początkowo taką nosił nazwę. W ubiegłym roku narodził się „Radomiak", a obecnie, po fuzji z KS Garbarz dodał do dawnej nazwy: przy Zw. Zaw. prac. skórzanych, przekształcając się na stowarzyszenie Związkowe, obejmujące wszystkich pracowników tej branży.

Po fuzji z „Garbarzem", drużyna piłkarska otrzymała poważny zastrzyk w postaci dawnych graczy warszawskiej „Polonii", a później „Garbarza", jak: Kopeć, Malaczewski, Stańczuk, Baranowski.

Obecnie „Radomiak" ma raczej nadmiar graczy i na kilku pozycjach, po kilku równorzędnych zawodników. Dlatego też, skład pierwszej drużyny, walczącej o wejście do Ligi, będzie prawdopodobnie w ciągu sezonu ulegał pewnym zmianom, w zależności od formy poszczególnych graczy.

W bramce pozostanie Ciupa, zawodnik odznaczający się pewnością chwytu i dużym spokojem. W rezerwie są Pacek i młody talent Klimkiewicz. Obrona to mocna strona drużyny. Grają tu kapitan zespołu Adamczyk i nowy nabytek z „Czarnych" Szewczyk, w rezerwie są i Baranowski i kończący obecnie kurację po czteroletnich kontuzjach Drela. Cała ta czwórka jest zupełnie równorzędna.

W pomocy na środku gra narazie Kopeć, mając po bokach Malaczewskiego i Sułka, względnie Gibaszewskiego. Reprezentacyjny środkowy pomocnik Radomia Rusinowicz, rozpocznie grać za jakiś miesiąc, wówczas Kopeć wróci na boczną pomoc. W rezerwie jest jeszcze Klocek.

W ataku lewa strona pozostanie bez zmian. Tworzą ją: Chachor I, Gniewek i Grządziel. Na pozycję prawego łącznika jest dwu kandydatów: Stańczuk i młody Gorski. Na prawym skrzydle grać będą na zmianę: Krzyżanowski, Klimkowski i Wieczaszek. W rezerwie są: Raczyński, Pysiak i Karlikowski. W połowie sezonu dojdzie do nich dawny kierownik ataku „Radomiaka" Czechot II.

Pierwszy mecz z AKS-em mimo dość nieszczęśliwej przegranej wykazał, że drużyna jest w formie i po ustabilizowaniu składu będzie groźnym przeciwnikiem dla każdego zespołu. Czy osiągnie upragniony awans? Przyszłość pokaże. *(D)*

Notatnik Częstochowy

★ Częstochowski OZB liczy w chwili obecnej już ponad 300 zrzeszonych zawodników i stoi przed b. pomyślnymi widokami rozwoju, gdyż młodzież sportowa interesuje się nader żywo boksem.

★ Częstochowski OZPN wprowadza w roku bieżącym odznaki za grę fair dla zawodników, a także odznaczenia klubowe za żywą działalność i sportową postawę drużyn.

★ Gminne komitety w. f. i p. w. na terenie Ziemi Częstochowskiej zorganizowały się już i podjęły budowę boisk do piłki ręcznej; wytyczne Powiatowej Rady WF i PW przewidują wprowadzenie ćwiczeń cielesnych w każdej szkole.

★ MKS Legion przystąpił już do wykończenia Stadionu Międzyszkolnego obok dawnych koszar Zawady.

★ Referat sportowy Zw. Zaw. w Częstochowie czyni starania o przyznanie Częstochowie jednego meczu z reprezentacją francuskich związków zawodowych.

★ Komitet Miejski OMTUR roztoczył opiekę nad RKS Błękitni, dzięki czemu ten cieszący się świetną tradycją klub znalazł warunki dalszego rozwoju.

★ Polska YMCA, która zorganizowała już sekcję bokserską, piłki ręcznej i ping - pongową, uruchamia obecnie sekcję tenisową.

SPORT W ŁOWICZU

W Łowiczu bawiła drużyna piłki ręcznej i ping-ponga GKS „VIS" Kutno, rozgrywając spotkanie z miejscowym Łowickim KS. W koszykówce zwycięstwo odnieśli gospodarze, wygrywając 21:13; gra na słabym poziomie. Mecz siatkówki zakończył się zwycięstwem GKS „VIS" 2:0 (15:11, 15:8). W ping - pongu triumfowali kutnowiacy, wygrywając 5:1. (z. d.).

Nowinki Radomskie

★ Radom uzyskał dwa nowe boiska piłkarskie. Dawne boisko R. K. S-u w „Starym Ogrodzie", po gruntownym remoncie zostało już oddane do użytku. Pierwszy mecz na swych „starych śmieciach" rozegra drużyna RKS-u w drugiej połowie kwietnia.

★ Kotkowski przeżywa obecnie swą drugą młodość. Ostatnio w ramach meczu „Radomiak" — „Piast" Gliwice, znokautował w pierwszej rundzie wicemistrza Śląska — Zimowskiego. Mecz ten wygrał Radomiak 14:2. Jedyne punkty dla ślązaków uzyskał Grzywocz, bijąc na punkty Przybytniewskiego. Wynik tego meczu, który był rozegrany dnia 23 marca, nie został podany do prasy ogólnopolskiej z powodu uszkodzenia w tym dniu kabla telefonicznego.

(t. d.)

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

Witold Majchrzycki

Bruce Woodcock - nadzieja Anglii

Bokser, który boi się wielkiego świata

I.

DNIA 17.3.1947 minęło pięćdziesiąt lat od chwili ostatniego triumfu boksu angielskiego w walce o prymat w świecie — w walce o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej.

Mianowicie 17 marca 1897 r. Anglik Bob Fitzmmons zdetronizował J. J. Corbett'a, bijąc go w 14 rundzie przez „k. o.".

Na marginesie objęcia tronu przez Fitzmmons'a wypada stwierdzić, że właściwie objął on już „panowanie" o rok wcześniej, kiedy pokonał w 1 rundzie przez „k. o." Peter Maher'a, uchodzącego za mistrza świata po zwycięstwie w 1 rundzie nad Steve O'Donnel. Mistrz świata Corbett zrezygnował nie pokonany w dniu 11.11.1895 z praw do tytułu, „darując" go zwycięzcy spotkania Maker — O'Donnel. Wrócił jednak na ring, kiedy Anglik Bob Fitzmmons zasiadł na tronie, by ewentualnie panowanie znów przywrócić Ameryce. Ale już wówczas, sprawdziło się twierdzenie „They never come back" — (już nigdy nie wracają).

Toteż dzień 17.3.1897 uważać należy za dzień niekwestionowanego już „królowania" boksu wydania angielskiego. Nie trwało ono jednak długo, gdyż w dniu 9.6.1899 Fitzmmons uległ Amerykaninowi James J. Jeffries w 11 rundzie przez „k. o.".

Od tego dnia rozpoczęła się supremacja boksu amerykańskiego, przerwana tylko dwukrotnie w latach trzydziestych 20-tego wieku, kiedy „młodzi" objęli na krótko Schmeling (Niemcy), a później Primo Carnera (Włochy). Obecnie mistrzem świata jest przedstawiciel rasy czarnej Joe Louis, drugi murzyn, który dostąpił tego zaszczytu po Jack Johnsonie. Joe Louis jest naprawdę pierwszym „walczącym mistrzem świata", bo jak żaden z jego poprzedników, stoczył dotychczas 23 walki w obronie swego tytułu i czeka na godnego przeciwnika.

Boks angielski nie wychował dotychczas żadnego pięściarza, mogącego się poszczycić, po Fitzmmonsie, tytułem mistrza świata w wadze ciężkiej. Najbliżej sukcesu była szkoła angielska w roku 1937, w którym Tommy Farr uległ Louis'owi w 15 rundach tylko na punkty.

Jak wówczas na Farr'a, oczy wszystkich Anglików są obecnie zwrócone na Bruce Woodcock'a, jako na tego, który ma spowodować, by „lew brytyjski znów zaryczał".

Mistrz szkolnych ławek

W roku 1921 w Doncaster, mieście położonym w północnej Anglii, ujrzał światło dzienne Bruce Woodcock, obecna nadzieja angielska. Wcześnie zapoznał się z rękawicami bokserskimi, pobierając pierwsze nauki od swego ojca, doświadczonego boksera, walczącego w czasie pierwszej wojny światowej na ringach wojskowych. Rezultatem tego wczesnego treningu było zdobycie, w wieku lat 12-tu, mistrzostwa dla uczni szkolnych, po którym to sukcesie wstąpił do klubu bokserskiego w swym rodzinnym mieście. Zdobycie w sezonie 1938/39 mistrzostwa Północnych Hrabstw zakwalifikowało go do mistrzostw A. B. A. (Amateur Boxing Association), czyli mistrzostwo Anglii, w których zdobył tytuł w wadze półciężkiej.

W roku 1942 przeszedł Woodcock do obozu zawodowego, debiutując dnia 26.1.42 w walce z Fred Clarke i bijąc go w 3 rundzie przez „k. o". W następnej walce natknął się na Charlie Bundy, dawnego partnera treningowego, b. mistrza Imperium Brytyjskiego Jack Petersen'a, z którym wygrał w 6 rundach na punkty. Bundy'ego dzielność i siła ciosu była w świecie bokserskim znana i ceniona. Walka z nim była dla młodego i niedoświadczonego Woodcock'a ciężkim orzechem do zgryzienia. Nic też dziwnego, że w walce tej był kilkakrotnie w opałach, a kiedy przyjaciele jego po walce wytknęli mu jego okazaną lekkomyślność, która mogłaby go w przyszłości kosztować niejedno zwycięstwo, odpowiedział: „Wiem teraz, co należy robić, a jeżeli chodzi o Bundy'ego, to możecie być pewni, że spotkawszy go przypadkowo idącego po drugiej stronie ulicy, będę instynktownie robił uniki".

Pierwszy rok jego kariery zawodowej przynosi mu 7 walk i 7 zwycięstw w tym 6 przez „k. o", ostatnia zaś walka tego roku stoczona w dniu 25 września przynosi mu pierwszy tytuł mistrza Północnego Okręgu w wadze półciężkiej, kiedy w 3 rundzie znokautował w Manchester Jack Robinson'a (z tytułu tego zrezygnował w październiku 1944, by walczyć w wadze ciężkiej).

Rok 1943 wykazuje pięć walk, z których żadna nie przechodzi przez wszystkie rundy, a tylko obie z Glen Moody (18 czerwca i 27 grudnia) trwały 6 starć, wszystkie zaś inne kończą się wcześniej na korzyść Woodcock'a.

Zwycięstwem w 6 rundzie przez „k. o." nad Tom Reddington'em inauguruje Bruce rok 1944. Reddington odniósł w roku 1941 zwycięstwo nad obecnym mistrzem W. Brytanii w wadze półciężkiej Freddie Mills'em. Następna walka, to spotkanie z mistrzem Szkocji Ken Shaw, zakończonej zwycięstwem w 5 starciu. Niedawny zaś przeciwnik Francuza Cerdana Bert Gilroy uległ Woodcock'owi w dniu 19 czerwca 1944 w 6 rundzie przez „k. o.". Walki te i następne cztery dalsze są krokami, zbliżającymi go do mistrza W. Brytanii, Jack Londona.

Mistrzostwo Anglii

Walka Jack London — Bruce Woodcock odbyła się dnia 17 lipca 45 na boisku piłkarskim w Tottenham — Londyn. Przed meczem młodemu Woodcock'owi nie rokowano wielkich nadziei. Jack London wykazał w swoim meczu z Buddy Baer, bratem b. mistrza świata Max Baera, że jest zawodnikiem nieprzeciętnej miary i nikt z ekspertów bokserskich nie spodziewał się zwycięstwa niedoświadczonego Woodcock'a. Pierwsze pięć rund były równe, co już wprowadziło rzeczoznawców w podziw. W szóstej Woodcock wyprowadził jeden ze swych, od tego czasu słynnych prawych, który posłał London'a na deski i spowodował sędziego w ringu do wypowiedzenia sakramentalnego w boksie słowa — „out".

Bruce Woodcock jest mistrzem W. Brytanii i Imperium Brytyjskiego.

Cztery dalsze walki, w których pokonał kolejno Martin Thornton'a, Jack Porter'a i George James'a, wszystkich w 3 starciach, a w rewanżowym spotkaniu Bert Gilroy'a nawet w 2-gim, wyprzedzają jego wyjazd przez „wielką wodę" do Ameryki.

W U. S. A. stanął w dniu 17 maja 1946 do walki z Tomi Mauriello, Amerykaninem włoskiego pochodzenia, który w swych 74 walkach osiągnął 48 zwycięstw przez „k. o.", co jest dostatecznym świadectwem jego siły ciosu. Niemniej należy stwierdzić, że nie należał do „extra - klasy" światowej, na co wskazuje nie tylko jego knock-out w pierwszym starciu w walce z Joe Louis'em, która to walka miała miejsce po spotkaniu Mauriello — Woodcock, ale i sporadyczne jego porażki z przeciwnikami średniej klasy. Mimo wszystko, wykazuje jego lista rekordowa zwycięstwa nad zawodnikami tej miary, co Lee Oma, Len Nova, Steve Dudas i Cunner Baeclund, którego pokonał w 2 rundzie przez „k. o.".

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B — 310012